Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Cena pojedyńczego egzemplarza 12 groszy.

Rok 3. Warszawa-Działdowo, dnia 22 czerwca 1924 r. Nr. 12

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Ma śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Kochasz ty dom?

Kochasz ty dom; rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocala cię?

O! jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż.

M. Konopnicka.

Rozmyślanie o śmierci.

Lecz, gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i przyszłe rzeczy wam opowie. On mię uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam.
Ewang. Jana 16, 13—14.

Przebolesną rzeczą jest śmierć. Wydaje się, jak gdyby ze śmiercią wszystko się skończyło. Oglądasz twoich rodziców i braci, żonę i dzieci, a gdy śmierć nadejdzie, zamknie ci oczy, nie będziesz widział, ani słyszał, ani mówił. Gdy Jezus miał odejść przez śmierć, uczniom smutno było. Jeszcze nie było im wszystko jasne, czego Jezus Pan ich uczył; o niejedno chcieli do pytać. Gdy odejdzie, któż im będzie objaśniał tajemnice serca ludzkiego i tajemnice Boże? Nieraz siędząc razem, będą Jego wspominali, ale nie będzie Go pośród nich. Pójdą w świat, pomiędzy ludzi, tak jak im polecił; ale w świecie są różni ludzie, dobrzy i źli, szczerzy i podstępni; któż będzie uczniów uczył, by umieli rozróżnić dobre od złego i prawdę poznać i do niej prowadzić?

Uczniowie pytali, a Jezus Pan już miał dla nich odpowiedź gotową. I rzekł: Idę do Ojca i pożyteczne jest dla was, bym odszedł; odejdę i poproszę Ojca, by wam zesłał pocieszyciela, Ducha prawdy, ten was wprowadzi we wszelką [illegible]

I oto prosimy tego Ducha. Bez ducha nie można poznać Jezusa Chrystusa; bez Ducha nie można zrozumieć ani [illegible] Jego słów; bez Ducha nie ma nikt miłości; bez Ducha nie poznasz dobroci brata twego; bez Ducha zło poczytasz [illegible] dobro, a [illegible] zło. I [illegible] musi być prawda w tem, co rzekł: „Pożyteczne jest, abym odszedł od was i abyście mnie więcej w ciele nie oglądali".

A Duch ma wprowadzić w prawdę Chrystusową i ma uwielbić, „bo z niego weźmie i mię uwielbi", mówi Jezus. Duchy nie wielbią Jezusa; ten jest Duch święty, który uwielbia Jezusa. Duch święty nie szuka innych rzeczy; szuka słowa Jezusowego, prawdy Jezusowej, uczy miłować braci przez Chrystusa i dziękować Bogu przez Chrystusa; daje życie w Chrystusie i uśmierca śmierć.

Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a Ducha twego świętego nie odbieraj ode mnie. Nie odrzucaj mię od oblicza twego, a Ducha swego świętego nie odbieraj ode mnie. Przywróć mi radość zbawienia Twego, a duchem dobrowolnym podeprzyj mnie.

Ks. M.

Do Czytelników.

Dwa lata istnieje pismo nasze. Jakie zadanie i cel przyświecają nam w tej pracy. Czytelnik mógł uświadomić sobie na podstawie jednego nawet numeru.

Mazurzy, wszak jesteście kością z kości, krwią z krwi polskiej. A my dążymy do scalenia wszystkiego, co polskie, do podniesienia tego, co nasze, pożyteczne i szczytne, a wyplenienia obcych naleciałości i cech ujemnych, przeszkadzających rozwojowi kultury i tradycji rodzinnej. Pragniemy, aby upadły wszystkie rożnice, które Niemcy wytwarzali sztucznie, aby obalić naszą jedność i wzajemne zrozumienie i wypływającą stąd potęgę naszą.

Jedność i braterstwo muszą być tym pierwszym czynnikiem, który przełamie wszystkie trudności, spotykane na drodze do rozkwitu naszego.

Aby utrzymać łączność z Wami, kochani Czytelnicy, iść Wam na rękę w miarę możności i nieść pomoc słowem, czynem i poradą — musimy słyszeć Wasz głos, wiedzieć o wszystkich Waszych troskach i potrzebach.

Od następnego numeru pisma naszego otwieramy zatem rubrykę „Nasza korespondencja", gdzie będziemy umieszczać zarówno listy do redakcji, jak i odpowiedzi redakcji i wszelkie artykuły, mające na celu nawiązanie bliższej łączności z Czytelnikami.

Podając to do wiadomości Czytelników, proponujemy, aby Czytelnicy wypowiedzieli się, jakie artykuły, wydrukowane w „Gazecie Mazurskiej", najwięcej poruszyły ich serca i umysły, oraz jakie kwestie według życzenia Czytelników powinny być w przyszłości omówione.

Redakcja.

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

Gwałty niemieckie.

„Mazurski Przyjaciel Ludu“ pisze, co następuje:

„Donoszą nam, że za pobicie i obrabowanie Mazurów, którzy jechali samochodem do Drygały, agitując za swoją partją, wydano bandzie napastników 10 butelek wódki (gorzałki). Czy to z funduszu „Heimatdienstowego?“ Tak się oto u nas na Mazurach dzieje. Rabusiów się tutaj poi i podburza do dalszych gwałtów. Hańba! Do takiej wolności doszliśmy teraz w Prusach. Niewiadomo, czy też i ów ten żandarm (Oberlandjaeger) z Drygałów też z tych 10 butelek sznapsa dostał, ponieważ on napadem bandy na bezbronnych ludzi kierował.

Szczegóły gwałtów w Lipowcu.

Z Lipowca opisują nam szczegóły gwałtów, które popełniono na gospodarzu, p. S. i jego rodzinie. Otóż dnia 30 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczorem zeszło się przy posiadłości p. S. kilku młodych ludzi, którzy poobrywali płot i tak hałasowali, że rodzina p. S. nie mogła wcale usnąć. Następnego dnia robiono tak samo. W piątek zaś 2 maja, gdy p. S. wracał wieczorem z pracy do domu, obrzucono go kamieniami i obito kijami. Wszedłszy do mieszkania, usłyszał od swej 15-letniej córki skargę, że 17-letni Jan Soitka uderzył ją sztachetą w głowę tak silnie, iż wyskoczył jej guz. Świadkowie są na to. Na tem jeszcze nie koniec. Następnego dnia zebrała się znowu zgraja koło domu F. W. i zaczęła dom p. S. znowu kamieniami bombardować. Zważywszy, że rodzina znękanego p. S. już trzy noce nie spała i z obawy, że banda wtargnie do ich mieszkania, p. S. dał jeden wystrzał na postrach, na co napastnicy również odpowiedzieli wystrzałem z rewolweru. Lecz rzucanie kamieniami naraz ustało. Rzecz zrozumiała, że p. S. chwycił się do samoobrony, ponieważ policja znajdowała się o 4 kilometry oddaloną. Gdyby p. S. tego środka się nie chwycił, to możeby sobie nie dał rady z napastnikami. W sobotę zaś, dnia 3 maja, gdy p. S. ze swoją żoną wyjechał do Szczytna, dokonano w domu podczas jego nieobecności poszukiwania broni. Znaleźć miano podobno starą fuzję. Zaznaczyć trzeba, że jeszcze nawet teraz, gdy już dawno po wyborach, jeszcze się różne jednostki p. S. odgrażają. Dokąd to mają te napaści i różne szykany prowadzić? Gdzie tu wolność?

Protesty Mazurów z okolic Pasyma.

Odbieramy od zwolenników „Zjednoczenia Mazurskiego“ pismo protestujące, które poniżej podajemy bez nazwisk ze względu na panujące u nas na Mazurach stosunki. Protest ten tak brzmi według oryginału niemieckiego w tłómaczeniu:

„My Mazurzy z okolicy pasymskiej protestujemy stanowczo przeciwko gwałtom i bezprawiom, jakie miały miejsce przed i podczas wyborów do Reichstagu. Wypadki w Drygałach, w Pasymie i t. d. szydzą poprostu z każdego pojęcia o prawie i poczuciu sprawiedliwości. Wódką i innemi środkami starano się podburzyć motłoch do aktów gwałtu i teroru i przez to zostało prawo wykonania wolnego głosowania, które się nam gwarantuje, tylko komedją. Żądamy, jako obywatele republiki niemieckiej, usunięcia „Heimatsdienstu“ oraz rozwiązania organizacyj terorystycznych, które zakłócają spokój i robią głosowania iluzorycznemi. Do oświadczenia zaś p. Tadey'a z Burdąga przyłączamy się i jesteśmy zdecydowani wspólnie, jako prawi Mazurzy, bronić nasz lud przed zagładą. Niech żyje nasz lud mazurski, a przedewszystkiem ci mężowie, którzy odważnie go bronią i swego pochodzenia się nie wypierają. Kilkunastu ziomków z pod Pasyma“.

Sprawy polityczne.

Warszawa. Dn. 6 czerwca Sejm rozpoczął pierwszą w Polsce rozprawę budżetową. Potrwa ona do połowy lipca. Wydatki państwa wynoszą ogółem 1.481.228.507 złotych. Wojsko kosztuje 700 miljonów zł., oświata 237 m. zł. starostwa i policja 122 mil., sądy i więzienia 58 m., kolej 80 mil. i t. d. Dochód z podatków i opłat spodziewany jest 1088.993.000. Dochody własne rządu, z lasów, ministerstw i t. p. przeszło 500 miljonów złotych.

Niemcy. Dążenia do opanowania władzy przez skrajną prawicę skończyły się chwilowo niepowodzeniem. Powrócił do władzy dawny rząd, opierający się o centrum. W Parlamencie odbywają się niewidziane dotychczas awantury, urządzane bądź przez komunistów bądź przez nacjonalistów.

5) Henryk Sienkiewicz.

Krzyżacy.

Urywek z powieści.

I po chwili Jurand pozostał sam w ciemności i ciszy. Na śniegu czerniał przed nim pokutniczy wór i powróz, on zaś stał długo, czując że mu się w duszy coś rozprzęga, coś łamie, coś kona i mrze i że oto po chwili nie będzie już rycerzem, nie będzie Jurandem ze Spychowa, lecz nędzarzem niewolnikiem bez imienia, bez sławy, bez czci.

Więc upłynęły jeszcze długie chwile, nim zbliżył się do pokutniczego woru i począł mówić:

— Jakoż mogę inaczej postąpić? Ty, Chryste, wiesz: dziecko niewinne uduszą, jeśli nie uczynię wszystkiego, co mi każą. I oto też wiesz, że dla własnego żywota tegobym nie uczynił! Gorzka rzecz hańba!... gorzka! ale i Ciebie przed śmiercią hańbili. A no w imię Ojca i Syna...

Poczem pochylił się wdział na się wór, w którym były poprzecinane otwory na głowę i ręce, następnie u szyi zawiesił na powrozie pochwę od miecza — i powlókł się przed bramę.

Nie zastał jej otwartej, ale teraz było mu już wszystko jedno, czy mu ją prędzej czy później otworzą. Godziny nocy płynęły jedne za drugą, na niebo wzbił się sierp księżyca i rozświecił posępne mury zamku. Cisza uczyniła się taka, że Jurand mógłby słyszeć bicie własnego serca. Ale on zdrętwiał i skamieniał całkiem, jakby z niego wyjęto duszę i nie zdawał już sobie sprawy z niczego. Została mu tylko jedna myśl, że przestał być rycerzem, Jurandem ze Spychowa, ale czem jest — nie wiedział... Chwilami także majaczyło mu się coś, że wśród nocy, od tych wisielców, których zrana widział, idzie ku niemu cicho po śniegu śmierć...

Nagle drgnął i rozbudził się zupełnie:

— O Chryste miłosierny! co to jest?!

Z wysokiego okienka w przybramnej wieży ozwały się jakieś, zaledwie z początku dosłyszalne dźwięki lutni. Jurand, jadąc do Szczytna, był pewien, że niema Danusi w zamku, a jednak ten głos lutni po nocy wzburzył w nim w jednej chwili serce. Wydało mu się, że on te dźwięki zna i że to nie kto inny gra, tylko ona — jego dziecko! jego kochanie... Więc padł na kolana, złożył ręce, do modlitwy i dygocąc, jak w gorączce, słuchał.

A wtem nawpół dziecinny i jakby niezmiernie stęskniony głos począł śpiewać.

Gdybym ci ja miała
Skrzydełka, jak gąska,
Poleciałabym ja
Za Jaśkiem do Śląska.

Jurand chciał odezwać się, wykrzyknąć kochane imię, ale słowa uwięzły mu w gardle, jakby je ścisnęła żelazna obręcz. Nagła fala bólu, łez, tęskoty, niedoli, wezbrała mu w piersiach, więc rzucił się twarzą w śnieg i jął w uniesieniu wołać ku niebu w duszy, jakby w dziękczynnej modlitwie:

— O Jezu! dyć słyszę jeszcze dziecko! o Jezu!!...

I szlochanie poczęło targać jego olbrzymiem ciałem W górze tęskny głos śpiewał dalej wśród niezmąconej nocnej ciszy:

Usiadłabym ci ja
Na śląskowskim płocie:
Przypatrz się Jasieńku,
Ubogiej sierocie!...

Raptem gruby, brodaty knecht niemiecki począł kopać w biodro leżącego przy bramie rycerza.

— Na nogi, psie!... Brama otwarta i komtur każe ci stanąć przed sobą.

Jurand zbudził się, jakby ze snu. Nie chwycił knechta za gardło, nie skruszył go w żelaznych rękach, twarz miał cichą i niemal pokorną; podniósł się i nie mówiąc ni słowa poszedł za żołdakiem przez bramę.

Zaledwie jednak ją przeszedł, gdy ozwał się za nim zgrzyt łańcuchów i most zwodzony począł podnosić się do góry w samej zaś bramie spadła ciężka żelazna krata... (D. c. n.)

Na Śląsku unieważniono wybory do parlamentu; odbędą się ponownie.

Francja. Dn. 1 czerwca r. b. ustąpił były prezydent francuski Poincare, z zajmowanego stanowiska. Na miejsce b. prezesa ministrów Milleranda wybrano Herriota, socjaliste, który tworzy gabinet. Wybiera się on w odwiedziny do Anglji, gdzie prezesem ministrów jest także lewicowiec Mac Donald. Nowy prezydent republiki franc. wybrany został 515 głosami zaznaczyć należy że Doumergue, jest ewangelikiem.

— W Alzacji podczas głosowania zwyciężyła francuska partja nacjonalistyczna. Na listę niemiecką padła bardzo mała liczba głosów.

Nasze bajki.

CZŁOWIEK I ZDROWIE.

W jedną drogę szli razem i człowiek i zdrowie.
Na początku biegł człowiek; towarzysz mu powie:
— Nie śpiesz się, bo ustaniesz. Biegł jeszcze tembardziej,
Widząc to zdrowie, że jego towarzystwem gardzi,
Szło za nim. Przyszli na wpół drogi:
Aż człowiek, że z początku nadwyrężył nogi,
Zelżył kroku na środku. Z jego rozkazem
Przybliżyło się zdrowie i odtąd szli razem.
Coraz człowiek ustawał, iż że się zadysza:
— Prowadź mię, iść nie mogę — rzekł do towarzysza.
— Było mnie zrazu słuchać — natenczas mu rzekło
Chciał człowiek odpowiedzieć... lecz zdrowie uciekło.

Ignacy Krasicki.

Z kraju i ze świata.

Działdowo.

Wieczorek i wystawa. W dniu 19 czerwca (w święto Bożego Ciała) Młodzież Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie urządza w sali Domu Towarzystw o godzinie 8 wieczorem wieczorek muzykalno-wokalny. Program wypełnią: śpiewy, muzyka, deklamacje, popisy gimnastyczne i wesoła komedja Fredry p.t. „Consilium facultatis“. Ceny miejsc od 1,000,000 do 4,000,000 mk. czyli od 56 groszy do 2 złotych 22 groszy.

— W niedzielę, 22 b. m. w lokalu seminarjum nastąpi otwarcie wystawy rysunków prac uczniów seminarjum. Wystawę oglądać będzie można od 9 zrana do 7 wiecz. Zapraszamy! Niech zjawią się Mazurzy, ich synowie i córki i zobaczą, czego się nauczyć można w seminarjum. Zapisy do Państw. Seminarjum Naucz. trwają do 25 czerwca. Trzeba przesłać do dyrekcji prośbę o przyjęcie, świadectwo szkolne, lekarskie, szczepienia ospy i metrykę urodzenia. Przyjmuje się uczniów którzy ukończyli 14 lat.

— Tejże niedzieli o godz. 3½ prof. Kojusznik wygłosi odczyt o nauczaniu rysunków, na który zaprasza nauczycielstwo miejscowe. Tegoż dnia o g. 2 pp. w sali Towarzystw dr. Mr. Michejda wygłosi odczyt o gruźlicy.

— Konfirmacja. W niedzielę dn. 29 czerwca (w dn. św. Piotra i Pawła), o godz. 2 pp. na zamku odbędzie się pierwsza uroczysta konfirmacja tutejszego zboru ewangelicko-augsburskiego. W gronie konfirmandów, których przygotował ks. pastor Lodwich, są także młodzi Mazurzy. Witamy serdecznie tych nowych naszych zborowników, życzymy im na nowej drodze życia Błogosławieństwa Bożego. Wszystkich zaś zacnych Mazurów naszych zapraszamy na tę piękną uroczystość.

— Lista uczniów ewangelików w seminarjum naszem przedstawia się dziś następująco:

Kurs wstępny	12, z tych dziewcząt	4,	chłopców	8
„ 1-szy	20, „ „	5,	„	15
„ 2-gi	14, „ „	7,	„	7
„ 3-ci	19, „ „	10,		9
Ogółem	62.	26.		39

— W przyszłym roku szkolnym otwarty będzie kurs 4, a za dwa lata pierwszy nasz zastęp młodzieży będzie próbował samodzielnej pracy.

— Obywatelstwo polskie otrzymał p. Burkacki August z Kraszewa. P. Emilowi Postowi z Nieostoi zmniejszono opłatę za obywatelstwo.

— W najbliższych dniach zostaną zorganizowane w Działdowie kursy tkactwa i kilimkarstwa. Odnośne zawiadomienie o otwarciu kursów, przyjmowania zapisów zostanie wkrótce ogłoszone.

— Sprawozdanie Działdowskiej Gazowni Miejskiej za rok 1923. Stan gazowni na początku roku był bardzo opłakany. Piece retortowe od roku 1912 nie były odnawiane wskutek czego uległy przepaleniu, produkcja gazu była połączona z nadzwyczajnemi stratami. Przyczyną tego zaniedbania była wojna światowa, której działania w roku 1914 zmiotła kompletnie z powierzchni ziemi miasto Działdowo, gazownia ocalała, jednak inwentarz uległ rozgrabieniu, zbiornik przestrzelony został granatem. Drobne braki usunięto i zbiornik wyremontowano i oddano gazownię do użytku publicznego. Jednak pieców przez cały przeciąg wojny światowej nie odbudowywano. W roku 1920 inwazja bolszewicka jeszcze powiększyła ogólne zniszczenie, a także nie stało czasu i funduszy na zaopiekowanie się należyte gazownią. Do tego w r. 1921 w czasie najsilniejszych mrozów został największy zbiornik przy spuszczaniu wody, z powodu nieotworzenia wentyli górnych powietrznych, kompletnie zgnieciony i zdeformowany. Także gazownia przedstawiała już prawie obraz ogólnego spustoszenia. To też pierwszym krokiem do naprawy było przystąpienie do budowy nowych pieców. Jako pierwszy piec wzięto pod uwagę piec czteroretortowy; nadmienić wypada, że w całości gazownia posiada dwa piece czteroretortowe i jeden siedmioretortowy. Materjał sprowadzono za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Gazowniczego w Warszawie z fabryki wyrobów ceramicznich i szamotowych w Ćmielowie. Materjały te dostarczono w styczniu 1923 r. Pod nadzorem Polskiego Tow. Gazowniczego budowę przeprowadzono w marcu t. r. Przytem rozebrano następny piec czteroretortowy i zamówiono materjał. Piec ten do użytku oddano w maju, okazał sie dobrze zbudowanym, gdyż temperaturę posiada normalną, a zużywa się minimalną ilość koksu. Drugim bardzo ważnym krokiem było przystąpienie do remontu zgniecionego zbiornika. Drugi zbiornik mniejszy był w użyciu. Remont ten wycofano we własyym zakresie działania. Remont przy zatrudnieniu 3 monterów i 5 robotników wykonano w ciągu trzech miesięcy. Zbiornik rozebrano kompletnie, zdeformowane części wyprostowano lub zastąpiono nowemi. W ostatnim miesiącu br. dawno zamówiony materjał do drugiego pieca czteroretortowego otrzymano. W tym wypadku wyszczególniono wysokość kosztów, gdyż ma to wielkie znaczenie dla mniejszych gazowni, które muszą oszczędnie szafować groszem. W końcu ubiegłego roku powstał projekt uruchomienia małej benzolowni, ażeby wszystkie produkty uboczne należycie wykorzystać. Projekt ten znalazł w komisji gazowni należyte zrozumienie i w ciągu roku zostanie prawdopodobnie zrealizowany. W roku ubiegłym przeprowadzono cały szereg remontów drobnych w budynkach. Wszystkie te prace prowadzi się w tym kierunku, ażeby podtrzymać Zakład, a nawet umożliwić jego rozszerzenie, gdy cena węgla na to pozwoli, iż gaz stanie się znacznie tańszym produktem od innych, a zapotrzebowanie gazu niepomiernie wzrośnie, jak się już dzisiaj daje to odczuwać.

— O żywotności naszej straży ogniowej, założonej przed 29 laty niech świadczy poniższy opis.

Rok bieżący rozpoczęto Walnem Zebraniem w dniu 14 stycznia, w którem wzięło udział ogółem 36 członków i szereg gości. Druh naczelnik Rzyman zagaił zebranie i skreślił w dłuższem przemówieniu działalność straży od czasu jej założenia. Straż nasza, należąc do jednych z najlepszych straży w Prusach Wschodnich, brała udział w licznych ćwiczeniach konkursowych, jak to w Nidzie i t. p. Wojna światowa odbiła się ujemnie na pracach straży. Wskutek działań wojennych utraciła nasza straż remizę, większą część narzędzi i umundurowania. Dopiero od 1921 r. z inicjatywy d-ha Poznańskiego, straż zaczęła się podnosić. W 1923 r. członków czynnych liczyła straż 32, popierających 24. Ćwiczeń odbyło się 13. Do akcji ratunkowej powoływano straż 2 razy. Posiedzeń Zarządu odbyło się 10. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi jednogłośnie uznanie. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Naczelnikiem straży wybrano powtórnie druha burmistrza Rzymana, zastępcą naczelnika druha M. Bannascha, gospodarzem druha Krawolickiego (powtórnie), sekretarzem i skarbnikiem druha Wybrańca. Uchwalono pobierać składki na rok 1924 od członka czynnego 10 gr., od nieczynnego 50 gr. W czasie obrad zgłosiło się kilku obywateli na członków straży, jakotez na cele straży złożyło szereg druhów ofiary.

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

— **W sprawie optantów niemieckich.** Na interpelację posła Daczki i towarzyszy (klub zjednoczenia niemieckiego) w sprawie rozporządzenia wojewody pomorskiego o opłatach p. minister spr. wewn. przesłał na ręce p. marszałka sejmu wyjaśnienie, iż optanci, o których mowa w interpelacji, nie są uznani za obywateli niemieckich przez władze niemieckie podlegają zatem wyłącznie przepisom władz polskich. Obowiązkiem władz niemieckich, nie zaś polskich było pouczyć optantów, w jaki sposób winni byli dokonać opcji, aby była ona uznawana za ważną przez władze niemieckie.

— Kto nie szanuje banknotu, ten nabawi się kłopotu. Bank Polski wydał urzędom pocztowym wskazówkę, aby nie przyjmowały uszkodzonych i pobrudzonych banknotów, gdyż Bank Polski wymieniać ich na nowe nie będzie. Publiczność musi się nauczyć szanować pieniądz, a urzędnik pocztowy nie może dla wygody publiczności lekkomyślnej narażać siebie na kolosalne straty i takich banknotów przyjmować nie będzie. Jeśli to uczynią i inne instytucje, to nareszcie publiczność będzie wykonywała przepis zalecony przez Bank Polski.

— O hodowli bydła w Działdowszczyźnie.

Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu wręczyła 2 dyplomy, (pochwały na piśmie) za dobre utrzymanie stadników rozpłodowych, a mianowicie Mazurom, panom gospodarzom: Gustawowi Borkowskiemu z Płośnicy i Ludwikowi Grabskiemu z Klęczkowa. Są to pierwsi gospodarze, którzy tu na Mazurach za rządów polskich otrzymali dyplomy. Do licencji wiosennej zgłoszono z powiatu 41 stadników, z których uznano 18, zaś 23 stadników odrzucono.

Czytelników zainteresuje, dlaczego tak dużo stadników licencji nie otrzymało. Pozwolę sobie zwrócić uwagę czytelników na dwie główne przyczyny. Będzie to prawda, która wielu gospodarzy trochę do gniewu pobudzi, ale wkońcu pouczy o czemś lepszem. Otóż te przyczyny! Bydło bezrasowe i niechlujstwo!

Komisja licencyjna zauważyła w powiecie dużo bydła bezrasowego, które wskutek tego marnieje. Gospodarze powinni rozpowszechnić rasę czarno-białą, która się tutaj najlepiej udaje, a wyzbyć się wszelkich zmarniałych charlaków, jeżeli chcą we własnym interesie przyczynić się do podniesienia bydłostanu.

Druga przyczyna, to niechlujstwo! My Polacy ze Śląska i innych ziem polskich nie możemy się przyzwyczaić do tego, co widzimy tutaj co dnia, a czegośmy na Śląsku lub gdzieindziej nie widzieli. Oto Mazurzy bydła z kału nie czyszczą wcale. Kał ten w coraz grubszych warstwach przysycha, aż po dłuższym czasie — dosyć już gruby — odpadnie wraz z kawałkiem skóry (może przesadzam, lecz to nie szkodzi). Takie niechlujne bydło prowadzi się na pastwisko na targ, do rzeźni miejskiej i już trzeki rok dziwimy się, że policja czy jakie inne władze nie wypowiedziały bezwzględnej wojny temu niechlujstwu. Sądziliśmy przecie, że skoro tu niegdyś panowało „Deutschland ueber alles", pozostanie po niem czystość „ueber alles". Rzeczywistość jednakże okazuje, a coś wręcz przeciwnego.

U nas na Śląsku ostatni gospodarz niedbalec czyści krowę co rano przed pędzeniem na pastwisko. Wstydziłby się za bydło zakalone ladajaki pastuch. A o przyprowadzeniu bydła niechlujnego na targ lub do rzeźni niema ani mowy. W dzień targowy czuwa na rogatkach miasta policja nad tem, by bydło było czyste i prosiaki były umyte i bieluchne.

Niejeden złośliwy czytelnik w rodzaju np. K. W. z Narzymia powie: „Co was, Polaków ze Śląska, nasze niechlujne bydło obchodzi"? Tak mogą mówić złośliwi i na rozumni chyba ludzie. Zaś rozumni gospodarze zastanowią się nad krytyką i dadzą się przekonać. Sami bowiem czytali w pouczających książkach, słyszeli od nauczycieli, wiedzą z własnego doświadczenia, że czystość bydła i obory podnosi wydajność mleka. A że czystą krowę można na targu drożej sprzedać, bo robi lepsze wrażenie na kupujących, o tem chyba nie potrzeba się szeroko rozwodzić. Czystość zapobiega mnóstwu chorobom zakaźnym.

Niektórzy Mazurzy tłumaczyli mi, że przyczyną niechlujstwa bydła jest brak pościółki. Otóż to jest nieprawdą. Niechlujstwo z brakiem pościółki nic ma nic wspólnego. Owszem, gdzie brak słomy, liści, tam temwięcej i częściej trzeba czyścić bydło. Na Śląsku, jako w kraju przemysłowym, jest znaczny brak słomy i właśnie dlatego nie szczędzą wody i grzebła.

Brak pościółki, zimne obory również bydłu szkodzą. Porasta na niem długa i brzydka szerść, a przeto marnieją mięśnie. Trzeba i temu brakowi zaradzić.

Robert Kożusznik.

— Brodnica. Dn. 22 czerwca Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie tu dla poświęcenia sztandaru miejscowego pułku. Z Brodnicy udaje się Pan Prezydent do Grudziądza.

— Pierwszy Polski Kongres rolniczy rozpoczął się 15 czerwca w Warszawie, przybyli liczni przedstawiciele wielkich i małych rolników.

Poradnik gospodarski.

Kilka słów o uprawie kapusty.

Ażeby otrzymać dobry zbiór kapusty, 13 — 15 tysięcy główek z morga, o głowach dużych, twardych i ciężkich, dających się dobrze przechować przez zimę w stanie świeżym, należy uprawiać kapustę w sposób następujący: Sadzić rozsadę z odmian wczesnych, Warszawską i Eukhujzen, a z późniejszych: Amager, Brunswicką i Magdeburską. Pod kapustę wybierać ziemię żyzne, dość wilgotne i obficie nawożone. Nie uprawiać kapusty czas dłuższy bez przerwy na jednem miejscu, bo daje plon mały i często podlega różnym zarazom. Pod kapustę dajemy na mórg 34 — 40 wozów obornika — wiosną dać na mórg 100—200 klg. soli potasowej. Uprawa roli polegać winna na głębokiej orce jesiennej, a wiosną po wczesnem zbronowaniu roli, dopiero przed samem sadzeniem rozsady wykonywujemy orkę, gdyż kapustę sadzić należy w rolę świeżo wyoraną. Na mórg potrzeba 17—18 tysięcy sztuk rozsady. Sadzenie rozsady ma zwykle miejsce w końcu maja. Przed sadzeniem rozsadę zlać obficie wodą, aby stężała. Sadzić na płask, w miejscach bardzo wilgotnych na grzbietach redlin, zaś w ziemi suchej na dnie brózd redlinowych, co każde 60 centymetrów w obie strony. Rozsadę zagłębiać aż po pierwsze listki i korzonki mocno obciskać. Przy prawidłowem sadzeniu polewanie staje się zbyteczne. Po tygodniu lub 10 dniach dosadzić na miejsce przepadłej, rozsadę zapasową, wydobywając pod każdą roślinę łopatą ziemi świeżej. Po 2—3 tygodniach zmotykować ziemię, wybrać chwasty i łodygi, obsypać po pierwsze liście. Obsypywanie powtórzyć, zanim kapusta zacznie wiązać główki. W lipcu chronić kapustę od liszek, gniotąc kupki żółtych jajeczek, składanych przez białe motyle na spodniej stronie liści. Wylęgle liszki zbierać rękami. Kapusta zaczyna dojrzewać (twardnieć) od początku września. Główki pękające zbierać niezwłocznie, aby się nie popsuły. Plon główny sprzątnąć przed mrozami.

Od Redakcji.

Wielu jeszcze z pośród naszych Czytelników nie zapłaciło prenumeraty za ubiegłe półrocze. Załączamy przeto przekazy pocztowe i prosimy wpłacić w jakimkolwiek urzędzie pocztowym zaległą należność. Wiemy, że Gazeta nasza jest chętnie czytaną, że przynosi zawsze dużo wiadomości. Jeżeli pragniecie szanowni Czytelnicy, nadal Gazetę otrzymywać, to nie zwlekajcie z zapłatą prenumeraty. Nie jest to zbyt duża suma, dla dalszego wydawnictwa jednak konieczna. Prenumerata kosztuje miesięcznie 20 gr., za przesyłanie do domu 5 groszy, razem 25 groszy, co wynosi kwartalnie 75 gr., półrocznie 1 zł. 50 gr. Kto nie zapłaci prenumeraty do pierwszego lipca, nie otrzyma już lipcowego numeru.

Giełda.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 16-go czerwca 1924 roku płacono:

Za 1 dolar amer. 5,21½ zł., 1 funt szterling angielski 22,47, za 100 franków francuskich 28,40 zł.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.